

BEZPŁATNA **LĘDZINY** NASZA GAZETA

Nr 4(4)
październik 2023 r.



MARCIN MAJER,
pomysłodawca i współorganizator
dożynki w Górkach:

Jest to niezwykle budujące, że tylko z pomocą mieszkańców udało nam się zorganizować tak dużą imprezę, gdzie liczyła się nie tylko dobra zabawa ale także integracja i dobroczynny cel.

TAK SIĘ RODZI społeczeństwo obywatelskie



Ziemowit na sportowo i dożynki w Górkach. Najlepsze w tym roku imprezy plenerowe w Lędzinach odbyły się bez udziału miasta i środków publicznych. str. 6-7

Koncert
charytatywny na rzecz osób poszkodowanych w działaniach wojennych w sumskim regionie w Ukrainie.
Благодійний концерт на підтримку осіб, що постраждали внаслідок війни на Сумщині в Україні.

WSTĘP WOLNY!

21.10. godz. 17.00

Kościół ewangelicki św. Trójcy w Lędzinach-Hotdunowie ul. Ruberga 1, Lędziny

21 жовтня о 17:00 Євангеліська Церква Святої Трійці в Леджині-Хотдуніві вул. Іоана Христіана Руберга 1, Леджини

zespołu jazz fusion „ARAMIS”
Джаз-фьюжн бенд "Арамис"

Вхід вільний!



Ludzie upomnieli się o Klasztor Boromeuszek.

str. 2



Pałacy problem.

str. 5

Ludzie upomnieli się o Klasztor Boromeuszek

Pod petycją o ratowanie klasztoru Sióstr Boromeuszek zebrano ponad 2000 podpisów, głównie lędzińskich parafian, ale także mieszkańców sąsiednich gmin, którzy sami włączyli się w akcję. Niestety, zanim inicjatywa rozkręciła się na dobre, było już za późno, bo klasztor został sprzedany. Ale nie wszystko stracone. Dzięki obywatelskiej akcji jest duża szansa, że budynek zostanie wpisany do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków.

Liczący 120 lat klasztor Boromeuszek to ważny rozdział w dziejach Lędzin. Jego historia się nie kończy, choć wielu mieszkańców tak odebrało decyzję o sprzedaży budynku.

Smutna jest tutaj chronologia.

Wszystko dzieje się w 120. rocznicę wprowadzenia się do Lędzin pierwszych sióstr Boromeuszek. I chociaż urzędujący wtedy w Parafii Świętej Anny proboszcz Wrzidło przekazywał swoje nieruchomości pod budowę klasztoru, nie miało to

znaczenia w kontekście prawnym. Dzisiaj odbywa się to inaczej. Skarb Państwa przekazując gminom bezpłatnie budynki jasno, w akcie notarialnym wskazuje przeznaczenie nieruchomości. Gmina nie może zmienić celu użytkowania lub sprzedać nieruchomości bez zgody państwa. Sytuacja prawna klasztoru Bromeuszek jest inna. Budynek jest prywatny i jego właścicielki miały prawo go sprzedać. Nie zmienia to faktu, że dla mieszkańców Lędzin i osób, które podpisały się pod petycją, ten jeden z najpiękniejszych budynków nie tylko w mieście, ale całym po-

wiecie, powinien zostać w sferze publicznej.

Niestety, ta akcja nie spotkała się z wielkim entuzjazmem ze strony władz miasta i części radnych.

Wyszli z założenia, że samorząd nie ma pieniędzy, a po drugiej nie potrzebuje takiego obiektu. Nie zmienia to faktu, że miasto powinno przynajmniej podjąć próbę, by przekonać instytucje państwowe bądź kościelne do zagospodarowania budynku po byłym klasztorze.



Klasztor Boromeuszek na reklamówce Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Nawet GZM dostrzegł niezwykle walory kulturowe i historyczne tego obiektu.



Rozmowa z **MARKIEM SPYRĄ**, wiceprzewodniczącym Rady Powiatu z Lędzin, inicjatorem akcji zbierania podpisów.

pokryją. Po pierwsze na każdej karcie z podpisami jednoznacznie zapisano, że naszym celem jest uratowanie publicznych funkcji tego budynku. Uważam, że zarzuty były po to, by zaatakować, a nie pomóc.

- I co dalej?

- Nic. Niestety mieliśmy za mało czasu. W dwa miesiące zebraliśmy w kilku parafiach ponad dwa tysiące podpisów. 99% osób było za tym, by budynek stał się przestrzenią publiczną. Nawet mieszkańcy sąsiednich miejscowości sami od siebie zbierali podpisy i pytali jak mogą nam pomóc.

- Dlaczego się nie udało?

- Niestety samorząd to nie instytucja prywatna i z dnia na dzień nie może samodzielnie podjąć decyzję o zakupie budynku za 1,5 miliona złotych. Gdyby była wola osób decyzyjnych, zapewne stałoby się to w miarę szybko. Ale tutaj mieliśmy sytuację, w której niestety część radnych wprost napisała, że ich to nie interesuje. Stąd też, najpierw planowaliśmy zebrać podpisy by pokazać, jakie są ocze-

kiwania społeczne. I to się prawie udało, ale mieliśmy zbyt mało czasu. Bo chcieliśmy po przerwie wakacyjnej we wrześniu wystąpić z wnioskami do gminy, powiatu i innych instytucji państwowych. Okazało się jednak, że już zbyt późno, bo budynek został sprzedany.

- Jaki mieliście pomysł na ten budynek?

- Najpierw zabezpieczyć stan prawny. Bo pomimo faktu, iż budynek ma 120 lat, to nigdy żadne władze miejskie nie podjęły starań, by budynek został wpisany do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków. A brak tego wpisu pozwalałby teoretycznie nowemu właścicielowi na jego wyburzenie. Nie mając pewności, kto nabydzie ten budynek i jaki będzie zamiar nowego właściciela to było priorytetem. Dlatego, gdy udało nam się zebrać pierwszy tysiąc podpisów, pięcioosobową delegacją z przewodniczącą Rady Miejskiej umówiliśmy się na spotkanie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Spotkanie było bardzo merytoryczne i usłyszeliśmy nawet w pewnym sensie przeprosiny względem społeczno-

ści lokalnej, że taki budynek w tym rejestrze jeszcze się nie znalazł. Działania WKZ trwają.

- A co z funkcją budynku? Co miało by się w nim znaleźć Waszym zdaniem.

- Najpierw warto przypomnieć, że budynek, w którym mieści się w Hołdunowie Dom Kultury znajduje się w byłym budynku parafialnym, w którym przez ponad 100 lat odprawiane były msze, i który de facto w części stanowił kościół ewangelicki. A dzisiaj jest tu Dom Kultury. W drugiej części miasta, w której klasztor się znajduje, mamy budynki wokół Placu Farskiego, ale ich komercyjne wykorzystanie było przez lata ograniczone pozyskanymi na ich budowę środkami unijnymi. A budynek ten już dzisiaj w dużej mierze użytkowany jest też komercyjnie. Można było w tej części rozwinąć ofertę gastronomiczną, a część kulturalną przenieść do budynku byłego klasztoru. Dzięki temu ta część Lędzin miałaby również swój Dom Kultury. Tak jest w Bieruniu i z powodzeniem funkcjonuje to od kilku dekad, bo zarówno Stary Bieruń i jak i Nowy Bie-

ruń mają swój Dom Kultury. Tymczasem dla mieszkańców Górek, Goławca, czy Góreczki dojazd do Hołdunowa to tam i z powrotem 10-15 kilometrów. Mieszkańcy, młodzież szukają możliwości spędzania wolnego czasu i dodatkowej oferty kulturalnej, więc skoro w Bieruniu się to udaje, myślę, że u nas by się też udało.

- Co teraz? Bo budynek został sprzedany.

- Nie wiem. Przyświecała nam pewna idea, której nie udało nam się w pełni zrealizować, ale z pewnością życzymy nowym właścicielom, by udało im się zachować tę perłę architektoniczną Lędzin w jak najlepszym stanie. Budynek wymaga sporych nakładów finansowych, a jego utrzymanie to spore, stałe obciążenie finansowe. Mamy jednak nadzieję, że nowy właściciel z pożytkiem i dla siebie, i dla naszej wspólnej przestrzeni publicznej zachowa tradycję tego miejsca - będzie ono dalej stanowiło ważne dziedzictwo historyczne naszej miejscowości. Budynek najprawdopodobniej zostanie wpisany do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków.

- Przeciwnicy zbierania podpisów twierdzili, że to akcja polityczna.

- Z całą grupą osób, które zaangażowały się w tę akcję podjęliśmy decyzję, że nie będziemy publikować w mediach artykułów czy tekstów, firmowanych naszymi nazwiskami. Właśnie po to, by nie pojawiły się zarzuty, że próbujemy ugrać na tym jakiś interes polityczny.

- I potem pojawiły się zarzuty, ale odwrotne.

- Tak, potem te same osoby, które zarzucały działania polityczne, stwierdziły, że gdybyśmy od razu napisali, po co zbieramy podpisy, to może inaczej by się do tego odniosły. A to przecież czysta hi-

Budżet (nie)obywatelski

Coś złego dzieje się z lędzińskim Budżetem Obywatelskim. Niektóre projekty nie są wcale realizowane, a inne odrzucane z dosyć dziwacznych powodów. Czyżby to był efekt politycznej blokady?



MARIA GŁOS, przewodnicząca Rady Miejskiej

Jest to jedyny niewykonany projekt Budżetu Obywatelskiego.

W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców nadal będę wnioskować o zrealizowanie tej inwestycji, jako zadania wybranego w bezpośrednim głosowaniu przez mieszkańców Lędzin, których decyzji i potrzeb nie wolno radnym lekceważyć.



Parking przy szkole poprawiłby bezpieczeństwo nauczycieli, rodziców i uczniów.

Cztery lata temu Marcin Majer złożył do Budżetu Obywatelskiego projekt budowy parkingu przy Szkole Podstawowej nr 4 w Lędzinach-Goławcu. Jego propozycja została pozytywnie zaopiniowana przez stosow-

ruszać, bo taka jest umowa między władzami miasta a mieszkańcami. Poza tym parking przy SP 4 jest bardzo potrzebny. Jego brak stwarza zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego i pieszego. Reasumując, wszystkie argumenty, mniej

lub bardziej formalne, przemawiają za tym, aby parking zbudować, ale nie dzieje się w tej sprawie nic. Być może nie chodzi o sam projekt, ale o jego autora. Marcin Majer jest radnym powiatowym z Lędzin, bardzo krytycznie nastawionym do poczynań burmistrz Krystyny Wróbel. Nawet jeśli tak nie jest, to blokowanie budowy parkingu wygląda na zemstę magistratu za jego działalność samorządową i społeczną.

Jest to jedyny niezrealizowany projekt do Budżetu Obywatelskiego w historii Lędzin.

Jedne projekty są wyrzucane do „zamrażarki”, a inne odrzucane z niedorzecznych powodów. Tak się stało z projektem remontu boiska przy ul. Grunwaldzkiej, który zgłosił Dawid Jacek.

Wniosek dotyczył, m.in. naprawy dziurawej i nierównej murawy, a jednym z elementów renowacji miało być zasianie nowej trawy. Remont oczekują mieszkańcy ul. Grunwaldzkiej, bo nie chcą, aby ich dzieci łamały sobie nogi na zniszczonym boisku. Do komisji zajmującej się budżetem obywatelskim takie argumenty nie trafiają. Wniosek odrzucono z powodu wątpliwości dotyczących... podlewania nowej murawy.



GRZEGORZ DEJAS

Wielka szkoda, że biorąc pod uwagę całość projektu, tak błahе powody spowodowały, iż wniosek do budżetu obywatelskiego został odrzucony. To boisko wymaga renowacji już od wielu lat i byłoby bardzo pozytywne dla naszej lokalnej społeczności, tak samo jak boisko na ulicy Fredry, niestety oba miejsca są od lat zaniedbane przez miejskich urzędników, a decyzje o braku akceptacji wniosków powodują, iż nadal będą zapomniane. Miejmy nadzieję, że podczas następnych wyborów samorządowych dokonamy właściwych wyborów i rozliczymy obecną władzę, ponieważ zaniedbania w obszarach Domków Fińskich i Hołdunowa są bardzo duże, zaczynając od dziurawych dróg, na koszeniu i placach zabawach kończąc



DAWID JACEK

Przy składaniu wniosku do budżetu obywatelskiego, wszystko idzie gładko do momentu kiedy dostaje się maila, że trzeba coś poprawić. W moim przypadku kazano mi wprowadzić wręcz niedorzeczne korekty. Mój wniosek dotyczył remontu boiska, wyrównania i zasiania nowej trawy. Natomiast komisja skupiła się na wymyślonym problemie, kto to później będzie podlewał. Marzymy o równym boisku bez dziur, gdzie nie ma ryzyka połamania nóg.

Proceder odrzucania projektów stał się w tym roku normą.

Na 14 zgłoszonych wniosków do tegorocznego Budżetu Obywatelskiego aż 6 odrzucono z adnotacją „niemożliwe do realizacji”. Czym wytłumaczyć aż tak wysoki odsetek rzekomo wadliwych projektów? Trudno uwierzyć, że nagle aż

tak bardzo spadły kompetencje wnioskodawców, wśród których są doświadczeni społecznicy i samorządowcy. Chyba, że coś nie tak jest z samą komisją weryfikacyjną. Zasiadają tam radni przychylni obecnej burmistrz. Trudno uwierzyć, choć takie wnioski się nasuwają, że budżet obywatelski jest używany w Lędzinach do walki politycznej.

Zespół Jazz-Fusion „ARAMIS” wystąpi w Lędzinach!

Zapraszamy **21 października o godz. 17.00** do ewangelickiego kościoła Świętej Trójcy w Lędziach Hołdunowie przy ul. Ruberga 1 na wyjątkowy koncert charytatywny muzyki jazz-fusion! Wystąpi ukraiński zespół Jazz-Fusion „ARAMIS” z Filharmonii Regionalnej w Sumach.

Aramis to znany zespół jazzowy z Ukrainy, posiadający własną historię i oryginalny styl. Przez prawie 30 lat swojego istnienia zespół stworzył szereg programów koncertowych, które obok klasyki jazzu obejmowały aranżacje dzieł różnych kompozytorów (od Bacha po Piazzolę), jazzowe covery znanych piosenek, a także oryginalne kompozycje instrumentalne. Wojna pokrzyżowała plany muzyków i zespołu. W jej obecnej fazie udało się zgromadzić zaktualizowany skład „Aramisa”, który w krótkim czasie przygotował program koncertowy i wystąpi m.in. w Lędzinach, Bielsku, Gliwicach.

Będzie to wydarzenie charytatywne podczas, którego będziemy zbierać fundusze w celu wsparcia osób poszkodowanych w działaniach wojennych w sumskim regionie na Ukrainie.

WSTĘP WOLNY, ZAPRASZAMY!

Koncert

charytatywny na rzecz osób poszkodowanych w działaniach wojennych w sumskim regionie w Ukrainie.

Благодійний концерт на підтримку осіб, що постраждали внаслідок війни на Сумщині в Україні

WSTĘP WOLNY!

21.10.

godz. 17.00

zespołu

jazz fusion „ARAMIS”

Джаз-фьюжн банд "Араміс"

Kościół ewangelicki św. Trójcy w Lędzinach-Hołodunowie ul. Ruberga 1, Lędziny

21 жовтня о 17:00 Евангеліська Церква Святої Трійці в Лєдзінках-Холдуніві вул. Іоана Христана Рубєрга 1, Лєдзїни

Вхід вільний!

I po wyborach

► **Wybory 2023 to już historia. PKW podało ostateczne wyniki. Większość w Sejmie zdobyła opozycja. Padł też frekwencyjny rekord. Głosowało najwięcej osób od 1989 roku.**

Do Sejmu weszli przedstawiciele 5 komitetów wyborczych, zdobywając następującą liczbą mandatów: Prawo i Sprawiedliwość - 194, Koalicja Obywatelska - 157, Trzecia Droga - 65, Lewica - 26, Konfederacja - 18.

Wybory 2023 przejdą do historii z jeszcze jednego powodu: rekordowej frekwencji. Wyniosła ona 74,03 proc. To najlepszy wynik w historii III RP. Wśród głosujących najwięcej było osób

w wieku 50-54, bo aż 84,4 proc. Wśród najmłodszych wyborców (18-29 lat) było to ponad 70 proc.

W województwie śląskim frekwencja wyniosła 74,53 proc., a w powiecie bieruńsko-łędzimskim 76,36 proc. Rekordzistą są Bojszowy (81,36 proc.), a dalej Imielin (78,43 proc.), Chełm Śląski (76,96 proc.) i Bieruń (74,97 proc.). W naszym powiecie najniższą frekwencję odnotowano w Łędzinach - 74,26 proc.

MANDATY Z OKRĘGU WYBORCZEGO NR 31 UZYSKALI (w nawiasie liczba głosów)

Koalicja Obywatelska					Prawo i Sprawiedliwość				Trzecia Droga	Konfederacja	Nowa Lewica	Senat RP
												
Borys BUDKA (101 258)	Monika ROSA (44 857)	Ewa KOŁODZIEJ (7 283)	Wojciech KRÓL (7 136)	Łukasz ŚCIEBOROWSKI (7 116)	Mateusz MORAWIECKI (117 064)	Marek WESOŁY (9 915)	Michał WÓJCIK (8 270)	Jerzy POLACZEK (5 996)	Michał GRAMATYKA (32 251)	Grzegorz PŁACZEK (18 648)	Maciej KONIECZNY (17 901)	Andrzej DZIUBA Pakt Senacki (81134)

Wygodnie się podczepili pod cudzy sukces

Remontem ul. Wygody chwalą się radni miejscy, którzy nie mają nic wspólnego z tą inwestycją. Chodził za tym powiat, a pieniądze dał rząd.

Mieszkańcy mogą odetchnąć z ulgą, 8 września oddano do użytku po remoncie drogę, która jeszcze parę miesięcy temu była jedną z najgorszych w Łędzinach. Teraz jest tam pełnowymiarowa jezdnia i efektywna ścieżka rowerowa łącząca Łędziny z Tychami, odsunięta od jezdni podobnie jak to miało miejsce na ul. Jagiellońskiej. Mowa oczywiście o ulicy Wygody. Pisaliśmy już o tym. Inwestycja ta o wartości ponad 6 mln zł prawie w całości została sfinansowana z rządowych środków w ramach programu Polski Ład. Zabiegał o to powiat bieruńsko-łędzimski.

- Cieszę się że jako powiat bieruńsko-łędzimski kompleksowo podchodzimy do tego typu inwestycji i kiedy nadarza się okazja pozyskujemy środki zewnętrzne, w tym wypadku rządowe, dzięki którym jesteśmy w stanie nie tylko wykonać nową nakładkę asfaltową, ale dodatkowo poszerzamy pas do pełnej, wymaganej prawnie szerokości, a dodatkowo budujemy kolejny spory odcinek ścieżki pieszo-rowerowej. Cieszę się, że zastosowaliśmy rozwiązanie, które zaproponowałem przy ulicy Jagiellońskiej, czyli odsunięcie ścieżki od pasa jezdni. To rozwiązanie mam nadzieję stanie się już naszym stan-

dardem - mówi **Marcin Majer**, radny powiatowy z Łędzin.

Im bliżej jednak do wyborów samorządowych rośnie lista chętnych, którzy chcą się podczepić pod ten sukces. Remontem ul. Wygody chwalą się na swoich profilach społecznościowych, m.in. radni miejscy Tomasz Kostyra i Paweł Wanot. Jako mieszkańcom wolno im się z tego cieszyć, ale jako samorządowcom wypadałoby wspomnieć, że chodził za tym powiat, a pieniądze dał rząd. Miejskim urzędnikom pozostało jedynie kibicować i robić sobie zdjęcia na facebook.



Każdy może kupować i każdy może sprzedawać.

PCHLI TARG

przy Przedszkolu nr 1

Zapraszamy na w pchli targ, który odbędzie się 20 października przy Miejskim Przedszkolu nr 1 w Łędzinach (ul. Stadionowa 1). To świetna okazja na danie drugiego życia rzeczom, których już nie używamy i na zakupy w korzystnych cenach. Każdy może kupować i każdy może sprzedawać. Jeśli jeździsz samochodem, wystarczy, że zaparkujesz i otworzysz bagażnik z wcześniej

przygotowanymi rzeczami. Jeśli nie dysponujesz samochodem, wystarczy walizka i możesz organizować swoje stoisko! W trakcie targu będzie możliwość oddania książek do Biblioteki Miejskiej czy Biblioteczki Przedszkolnej.

Ewelina Niemiec
Przewodnicząca Rady Rodziców
przy Miejskim Przedszkolu nr 1 w Łędzinach

Daj swoim rzeczom drugie życie!

PCHLI TARG

- WYPRZEDAŻ BAGAŻNIKOWA

Gdzie? Parking przy Miejskim Przedszkolu nr 1 w Łędzinach, ul. Stadionowa 1
Kiedy? 20 października, 14:00-17:00
Co? Ubrania, zabawki, książki, gry, dodatki i wiele innych



Rada Rodziców
przy Miejskim Przedszkolu nr 1
w Łędzinach Kontakt: Ewelina Niemiec
tel. 884 165 425

Uderz w stół, a Urząd Miasta SAM SIĘ ODEZWIE

W ostatnim wydaniu gazety „Nasz Powiat” napisaliśmy o trapiącej Łędziny serii pożarów budynków komunalnych. Natychmiast zareagowała na naszą publikację miejska propaganda. Tymczasem portal Łędziny24 dotarł do informacji demaskujących fatalny stan zabezpieczeń przeciwpożarowych w miejskich budynkach.

Przypomnijmy, że niedawno w Łędzinach wybuchł pożar pustostanu przy ul. Pokoju, w którym w przeszłości znajdowała się, m.in. szkoła. Sprawców ujęto. Okazali się nimi dwaj nastolatki, co nie zmienia faktu, że straty dla majątku gminy są ogromne. Półtora roku wcześniej doszło do podobnej sytuacji, choć na mniejszą skalę. Pożar wybuchł w budynku miejskim, w którym znajduje się przedszkole i żłobek. Działo się to o godzinie 15:25 i w budynku było już niewiele dzieci i nikomu nic się nie stało. Gdyby ogień pojawił się wcześniej ewakuacja żłobka i przedszkola mogła przebiegać różnie. Na naszą publikację zareagowała Joanna Chowaniec, dyrektor Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi nr 1.

- Szanowni Państwo, nie bardzo rozumiem dlaczego miasto czy też mówiąc inaczej Urząd Miasta ma zajmować się wyżej wymienionym budynkiem. Zarząd nad całością przy ulicy Stadionowej 1 sprawuje Dyrektor Miejskiego Przedszkola z O.I. nr 1 - napisała na profilu fb dyrektor przedszkola.

Jest to godne podkreślenia, że szef broni wizerunku swojej placówki, ale trzeba to mocno podkreślić, że nikt - a już na pewno nie nasza gazeta - nie ma pretensji do dyrektora Chowaniec.

Mieszkańców i rodziców martwi coś innego.

Pożar wybuchł w maju 2022 r., a śledztwo trwało w tej sprawie ciągnęło się półtora roku. Nawet jeśli budynkiem zarządza dyrektor przedszkola, to jego właścicielem jest miasto. To magistrat powinien być stroną najbardziej zainteresowaną szybkim wyjaśnieniem sprawy i usunięciem zniszczeń. Dziwnym trafem śledztwo w tej sprawie zamknięto dopiero wtedy, kiedy ukazał się nasz artykuł, który wywołał w mieście sporo zamieszania. Sprawę umorzono! W artykule zadaliśmy proste pytania o stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego miejskich budynków. Od razu pojawiła się odpowiedź ze strony mediów podporządkowanych łędzkiemu magistratowi. Zarzucono nam



Od pożaru w budynku przedszkola i żłobka minęło półtora roku, ale miasto nie kiwnęło nawet palcem, aby naprawić uszkodzenia spowodowane przez ogień.

wszystko: kłamstwo, manipulację i złe intencje. Czy rzeczywiście?

Sprawą zainteresował się również portal Łędziny24.

- Zapewne zastanawialiście się czy pożar w dwóch budynkach miejskich w ciągu roku to przypadek. Okazuje się, że nie. Władze miasta wiedziały co się dzieje, a jednak nie reagowały. Starano się także wprowadzić nas w błąd, aby ukryć zaniebdania. Redakcja dotarła jednak do protokołów

kontroli przeciwpożarowej budynków miejskich dokonanej przez Straż Pożarną. Ustalenia tych kontroli są szokujące i wskazują na celowe zaniebdania nie tylko na etapie użytkowania budynków, ale już na etapie ich projektowania - czytamy w portalu Łędziny24.

I tak :

- 1) Nowo oddany łącznik na terenie Szkoły Podstawowej nr 2 został zaprojektowany i wybudowany z naruszeniem przepisów przeciwpożarowych. Nie ma w nim bowiem tzw. grodzi, których zadaniem jest nie tylko zatrzymanie ognia, ale także trującego dymu jaki może się rozprzestrzeniać w skutek pożaru. Przypomnijmy, że dym ten jest główną przyczyną śmierci i omdleń podczas pożaru, co uniemożliwia sprawną ewakuację.
- 2) W Szkole Podstawowej nr 4 zaprojektowano dwa oddzielne systemy wyłączenia prądu. Jeden główny przy wejściu do budynku, a drugi dodatkowy przy szafce elektrycznej. Jeśli, bowiem kogoś porazi prąd podczas kontaktu z szafą to nie ma czasu, aby biec do wyjścia

głównego. Przecież jest to przedszkole i szkoła, a dzieci wiadomo... nie upilnujesz.

Okazuje się, że w ramach „oszczędności” ten dodatkowy wyłącznik nie został zamontowany. Pytamy: czy ktoś czeka na tragedię? Przecież w projekcie podwójne zabezpieczenia umieszczano się nie bez przyczyny.

- 3) Okazuje się także, że część budynków miejskich ma niesprawne od lat gaśnice, a przynajmniej nikt nie przeprowadził ich kontroli. Co więcej, w tych samych budynkach, w których są takie gaśnice zastawiono przejścia ewakuacyjne łatwopalnymi szafami. I znowu pytamy: czy władze miasta czekają na tragedię?
- 4) Wyjaśniła się także przyczyna niskiego ciśnienia, a wręcz niesprawności hydrantów przeciwpożarowych obok budynków miejskich. Otóż władze miasta poinformowały nas w piśmie z dnia 28 września 2023 r., że: za hydranty odpowiada RPWiK w Tychach, a za kontrole przeciwpożarową Straż Pożarna, która rzekomo w ostatnim czasie nie przeprowadzała kontroli. Redakcja dotarła jednak do protokołów tych kontroli, których rzekomo nie było i wynika z nich, iż po pierwsze już na początku tego roku Straż Pożarna wskazywała władzom miasta na fakt, iż część hydrantów na terenie szkół nie działa, gdyż są zepsute. Jak wskazał nam RPWiK, przedsiębiorstwo to odpowiada tylko za hydranty „uliczne”, ale nie za wewnętrzne na terenie posesji i budynków.

Źródło: Łędziny24



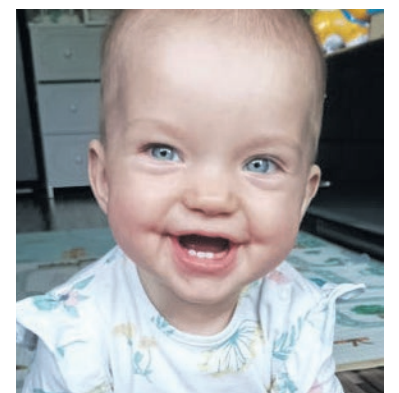
Ziemowit integruje mieszkańców

Od festynu „Ziemowit na sportowo” minęło już trochę czasu, ale wciąż pozostaje on w pamięci uczestników. W Lędzinach brakuje takich imprez, gdzie obok dobrej zabawy ważny jest także szczytny cel.



SEBASTIAN ZIMNAL, radny miejski i organizator imprezy
Chcę gorąco podziękować wszystkim wolontariuszom i firmom, które włączyły się w organizację naszego festynu. Jesteście wielcy. Dziękuję w imieniu swoim, ale i Natalki, której uśmiech jest dla nas najcenniejszą nagrodą.

W Lędzinach imprezy plenerowe kojarzą się głównie z festynami, jakie organizują władze miasta. Atmosfera panuje na nich dętwa, bo większość uczestników stanowią pracownicy miejskich jednostek, którzy nie chcą podpaść szefowej. Ten schemat przełamują mieszkańcy Osiedla Ziemowit. Jest tam grupa aktywnych, niezależnych ludzi, którzy mają pomysł, chęć i energię, aby zintegrować lokalną społeczność. Jak to wygląda w praktyce mieliśmy okazję się przekonać podczas trzeciego pikniku rekreacyjno-sportowego na osiedlu Ziemowit. Dla każdego było tam coś dobrego. Konkurencje dla dzieci, dorosłych i całych rodzin, pokazy, występy, konkursy, zabawy, loterie. To był dzień zabawy i sportu, ale nie tylko. Podczas pikniku można było wesprzeć małą, chorą Natalkę, która zbiera pieniądze na skomplikowaną operację ortopedyczną.



4 tys. zł
 zebrano podczas pikniku na ratowanie nóżki małej Natalki.



Zdjęcia: Weronika Bąk



MARCIN MAJER
współorganizator, radny powiatowy z Łędzin:

Na dożynkach w Górkach pojawili się - rzecz jasna - mieszkańcy Łędzin, ale mieliśmy też gości z Mysłowic, a nawet z Zagłębia!

Jest to niezwykle budujące, że bez udziału środków publicznych, tylko z pomocą mieszkańców, udało nam się zorganizować tak dużą imprezę. Całość została finansowana ze środków organizatorów oraz sponsorów. „Swojski” i bardzo rodzinny charakter imprez organizowanych w Górkach powodują, że ludzie chcą tutaj wracać i czekają z niecierpliwością na kolejne spotkanie. Cieszę się, że mogliśmy przy okazji pomóc Natalce. To cudowna dziewczynka, która potrzebuje ogromnych pieniędzy, aby walczyć o swoje zdrowie. Jest to dla mnie podwójnie ważne. Sam jestem tatą wspaniałej półtorarocznej córki i potrafię sobie wyobrazić ból rodziców, kiedy ich córka nie może stawiać pierwszych kroków z powodu choroby. Na szczęście pieniądze udało się zebrać i trzymamy kciuki, aby operacja chorej nóżki się powiodła. Dziękuję raz jeszcze rolnikom oraz wszystkim moim kolegom i sponsorom, którzy przyczynili się do organizacji tego wyjątkowego wydarzenia.

Najlepsze dożynki? W Górkach!

W Łędzinach najpierw odbyły się dożynki miejskie na Placu Farskim z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego i dlatego nikt się nie spodziewał, że 1 października na lokalnych, wiejskich dożynkach w Górkach pojawią się aż takie tłumy.

Imprezę zorganizowali rolnicy, radni powiatowi Marcin Majer i Marek Spyra, przewodnicząca Rady Miasta Łędziny Maria Głos, a także przewodniczący Sierpnia 80 Wiktor Koziorz.

Frekwencja przeszła oczekiwania organizatorów. Była świetna zabawa dla dzieci, występ „bliźniaczek” zna-

nych z Googleboxa jednego z najpopularniejszych programów anteny TTV, zabawa taneczna i klimatyczne ognisko. Integracja trwała do późnych godzin wieczornych. Cała impreza miała też charakter charytatywny, a w jej trakcie zebrano ponad 4 tysiące złotych dla półtorarocznej Natalki której grozi amputacja nóżki.



Kto czyta nie błądzi

Za sprawą Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książek, Łędziny stały się ważnym punktem na czytelniczej mapie powiatu i całego regionu.



To nieprawda, że przestaliśmy czytać książki, a całą aktywność intelektualną przenieśliśmy do internetu. Przykładów na to, że szare komórki są wciąż w cenie, nie musimy szukać daleko. W Łędzinach z powodzeniem działa Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książek.

Łędzińskie PTPK jest jednym z najciekawszych punktów na kulturalnej mapie nie tylko miasta, ale także powiatu i całego regionu. Zajmuje się nie tylko promocją czytelnictwa, ale także organizowaniem wieczorów autorских. W popularnej w naszym mieście „Anicie” gościł, m.in. słynny Kabaret

„Masztalskich” w składzie: Aleksander Trzaska i Jerzy Ciurlok. Obok znakomitego - jak zawsze - występu, obaj poprowadzili konkurs z nagrodami książkowymi.

To jest zresztą stały element wszystkich imprez organizowanych przez PTPK.

Kolejną tradycją są dyskusje o stanie łędzińskiej kultury. Podczas ostatniej debaty głos zabrał, m.in. Mirosław Leszczyk, laureat Clemensa 2022, dziennikarz obywatelski i działacz na

rzecz łędzińskiego środowiska twórczego.

PTPK zajmuje się także działalnością wydawniczą.

Staraniem Towarzystwa ukazała się książka Karola Miarki „Górka Klemensowa” opowiadająca o historii Łędzin. Jest to wznowienie wydawnictwa z 1919 r. Niebawem ma się ukazać kolejna książka z tego cyklu. Warto także wspomnieć o zmianach organizacyjnych w PTPK. Po śmierci Bogusława Żogały wiceprezsem został Dominik Ingram.



JAN KASPRZYK,
prezes PTPK

Na 23 listopada zaplanowaliśmy spotkanie z okazji czwartej rocznicy naszej działalności. To będzie dobra okazja do zaprezentowania książki Karola Miarki - „Szwedzi w Łędzinach”.

PTPK ogłosiło konkurs im. Moniki Bednorz pod hasłem „I tym możesz zostać poetą”.

- Pragniemy zaprosić do konkursu pełnoletnie osoby, które pozwolą się „uwieść” tworzeniu poezji w gwarze śląskiej. Czekamy na wiersze, limeryki, sonety, bajki, treny, przypowieści, satyry, ballady, pieśni, psalmy, generalnie wszystkie formy szeroko pojętej poezji - piszą organizatorzy konkursu.

Prace można nadsyłać do 10 Listopada drogą elektroniczną na adres mailowy: pol.tow.przyjaciolkisiazek@gmail.com lub osobiście w kopertach z dopiskiem: „I KONKURS POEZJI - im Moniki Bednorz - PTPK”, w księgarniach Firmy „KACPER” w Łędzinach - K II (targowisko) oraz w Miejskiej Bibliotece Publicz-

DOMINIK INGRAM,
wiceprezes PTPK

Zachęcam do śledzenia naszego profilu na Facebooku. Zamieszczamy tam bieżące informacje o działalności PTPK, ale nie tylko. To dobre miejsce do debaty o Łędzinach. O tym co nas w naszym mieście martwi, cieszy, budzi nadzieję albo obawy.

nej w Łędzinach - ul. Łędzińska 86 obok poczty i jej filii ul. Hołdunowska 39 - w budynku MOK.

Finał odbędzie się 23 listopada w 4. rocznicę powstania PTPK.

Jury konkursu: Zofia Dudek - długoletni nauczyciel ZSP w Łędzinach członek PTPK, Barbara Szmatoch - pisarka - dziennikarka Laureat Genius Loci - Wierny Opiekun Ziemi Śląskiej - członek Honorowy PTPK, Alicja Szczesiul - długoletnia nauczycielka, członek PTPK, Ilona Cuber-Cebula - długoletnia nauczycielka i dyrektor Przedszkola członek PTPK.

Na trzeźwo nie da się tego czytać

Burmistrz Łędzin i jej urzędnicy są bardzo kreatywni, jeśli chodzi o wykorzystywanie miejskich pieniędzy na autopromocję.

Tym razem jednak przeszli samych siebie. Jak wiadomo radni zablokowali wydawanie propagandowej gazety firmowanej przez Urząd Miasta. Jeśli myśleli, że zamknęli agitacyjną tubę magistratu, to się grubo mylili. Niedawno

ukazał się wyrób gazetopodobny, nie różniący się wiele od miejskiej gazety. Z tą różnicą, że zostało to nazwane informatorem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Oznacza to, że środki, które w zamysle miały być wydane

na profilaktykę i walkę z uzależnieniami, poszły na relacje z miejskich festynów i potańcówek, na których brylowała burmistrz. Poziom merytoryczny i edytorski tej gazety jest tak wysoki, że przeciętny czytelnik na trzeźwo tego nie ogarnie.



Będzie czym oddychać na osiedlu Gwarków



Jak informowaliśmy w poprzednim wydaniu gazety, mieszkańcy osiedla przy ul. Gwarków w Łędzinach szukali pomocy w sfinansowaniu podpięcia bloków do sieci centralnego ogrzewania. Do tej pory bloki ogrzewane są poprzez piece węglowe. Już niedługo ma się to zmienić.

Bloki wspólnoty mieszkaniowej Honorata przy ul. Gwarków w Łędzinach ogrzewane oraz ciepłą wodę zawdzięczają kotłowniom węglowym zainstalowanym w ich piwnicach.

Ten sposób dostarczania wody i ciepła wiąże się niestety ze spalaniem węgla, co widać każdego dnia w postaci wydobywającego się z kominów, zainstalowanych przy

blokach, smrodliwego kłębu dymu. Tak się nie da już dłużej żyć. Mieszkańcy postanowili działać.

- *Wiele spotkań, wykonanych telefonów i zaangażowania miesz-*

kańców osiedla przyniosły efekt. Cieszy mnie to bardzo, że nasze prośby zostały wysłuchane. Podziękowania należą się, między innymi Markowi Szyi, prezesowi Spółki Honorata za współpracę w poszukiwaniu rozwiązania problemu i dla samych mieszkańców, którzy wspólnie podjęli inicjatywę aby pozbyć się zatrujących dzielnicę kominów, dzięki czemu w Łędzinach jakość powietrza znacznie się poprawi - mówi Bogdan Radoń mieszkaniec bloku przy ul. Gwarków.

Podpięciem bloków do sieci ciepłowniczej zajmie się Węglokoks.



BOGDAN RADOŃ, mieszkaniec bloku przy ul. Gwarków

Wiele spotkań, wykonanych telefonów i zaangażowania mieszkańców osiedla przyniosły efekt. Cieszy mnie to bardzo, że nasze prośby zostały wysłuchane.

Rajza wokół Zalewu

Po wakacjach zostały już tylko wspomnienia, ale warto się zastanowić, które letnie imprezy cieszyły się na tyle dużym powodzeniem, że warto je powtórzyć za rok. Na pewno należy do nich Rajza na Kole.



Z roku na rok rośnie zainteresowanie turystyczno-rekreacyjną jazdą na rowerze. Jak wiadomo, największa frajda jest wtedy, kiedy jedzie się w grupie. Nic więc dziwnego,

że lawinowo przybywa imprez propagujących tę formę aktywności. Jedne są mniej, a inne bardziej udane. Do tej drugiej kategorii na pewno należy zaliczyć pierwszą Rajzę na Kole. Rajd od-

był się w ostatni weekend nad malowniczym Zalewem Dzieńkowice. Przygotowano dwie trasy, dla najmłodszych o długości 6 km i dla dorosłych - 20 km. Zwycięzcy otrzymali upomini-

kowe puchary, a pozostali dyplomy. Dla dzieci przygotowano „słodkie” nagrody. Za Rajzą na Kole stoją Ireneusz Kokosiński, Henryk Komendera i Śląskie Stowarzyszenie Regionalne.

Imprezę poprowadziła i oprowadziła artystyczną przygotowała Katarzyna Jarczyk. W akcję włączyli się również policjanci, którzy udzielali informacji na temat zagadnień zwią-

zanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Duża frekwencja na pierwszej Rajzie jest zapowiedzią, że w przyszłym roku możemy się spodziewać drugiej edycji.

Nie tak miał wyglądać drugi sezon MKS Łędziny w czwartej lidze. Dotychczas, na 10 rozegranych meczów klub poniósł 10 porażek. Nie znaczy to, że należy zapomnieć o naszych piłkarzach. Wręcz odwrotnie. Jak nigdy potrzebują teraz wsparcia, którego niestety nie mają ze strony miasta. To jeden z powodów fatalnej passy MKS.

Poprzedni sezon był bardzo trudny dla drużyny z Łędzin. Jako beniaminkowi w czwartej lidze przyszło jej się zmierzyć nie tylko z bardziej doświadczonymi zespołami, ale także z pozasportowymi problemami. Pisaliśmy wielokrotnie o trudnej współpracy z władzami miasta. Z powodu braku finansowego wsparcia ze strony magistratu, nie udało się zrealizować wszystkich planów szkoleniowych i organizacyjnych. Mimo tych wszystkich przeciwno-

Smutny sezon

ści, MKS po bardzo trudnej końcówce rozgrywek, obronił czwartą ligę.

Niestety teraz, w sezonie 2023/24, stare problemy wróciły z nową dynamiką.

Po ubiegłym sezonie klub zakończył sześciolletnią współpracę z trenerem Adrianem Napierałą. Po latach stabilności zarząd MKS-u stanął przed nie lada wyzwaniem, którym było znalezienie nowego szkoleniowca. Ostatecznie, po kilku tygodniach poszukiwań i rozmów z potencjalnymi kandydatami, wybór padł na Szymona Stawowego. Roszczenia na stanowisku trenera rozpoczęła lawinę zmian kadrowych. Do Błyskawicy Drogomyśl odszedł Vitali Miklosz. Zakończyło się wypożyczenie Bartosza Wodnickiego, który wrócił do GKS Katowice, by następnie przenieść się do Odry Wodzisław. W podobnym kierunku powędrował Jakub Kaziszyn, który defi-



nitywnie odszedł do „Gieksy”. Największym zaskoczeniem była jednak zmiana barw klubowych przez Kamila Ingrama. Zawodnik, który w seniorskim zespole MKS grał nieprzerwanie od 2011 roku, zdecydował się na zmianę otoczenia i od nowego sezonu będzie reprezentował Pogoń Imielin. Poza tym z różnych powodów treningów nie wznowili: Grzegorz Kostrzewa, Mateusz Śliwa, Mariusz

Kuchta, Dariusz Zygm, Mateusz Wójcik i Karol Nowrocki.

Revolucja kadrowa to chyba zbyt łagodne określenie tego, co spotkało MKS Łędziny.

Odejście jedenastu, w większości podstawowych zawodników to sytu-

acja, z którą dawno nikt w klubie się nie mierzył. Ze starej drużyny pozostało jedynie siedmiu, w większości młodych graczy. Na wewnętrzne zawirowania nałożył się problem najpoważniejszym, jaki jest utrata wsparcia ze strony miasta. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. Bezpośrednie wsparcie dla klubów sportowych miasto zamieniło na nieczytelny i mało transparentny system dotacji z „korkowego”, jak potocznie nazywany jest podatek od akcyzy na alkohol. Przestrzegaliśmy na naszych łamach, że czwarta liga to nie jest zabawa. W tej klasie rozgrywkowej występuje sporo dobrych klubów, które mają środki na wzmocnienie swoich drużyn i na poprawę bazy szkoleniowo-treningowej. Tego wszystkiego nie ma MKS.

Seria porażek w czwartek lidze wizerunkowo nie obciąża klub, ale miasto które o nim zapomniało.

materiał partnera

Leśnicy zabezpieczyli lędziński las

Szlaban uniemożliwi wjazd tirom, ale nie stanowi żadnej przeszkody dla pieszych i rowerzystów.



W ostatnim okresie przy końcu ulicy Zawiszy Czarnego, za węzłem Olszyce przy wjeździe do lasu, mimo ustawionego zakazu wjazdu dochodziło do notorycznego łamania prawa i parkowania przez tiry na terenie leśnym. Kierowcy ciężarówek blokowali wjazd rowerzystom, samochodom służby leśnej, straży pożarnej niejedno-

krotnie zaśmiecając teren. Straż Leśna nakładała liczne mandaty, a w przypadku odmowy ich przyjęcia, sprawy trafiały do sądu. Jednak to nie rozwiązywało problemu, a zakaz wjazdu do lasu był nadal łamany przez tirowców. Nadleśniczy Stanisław Jeziorański po konsultacjach i dodatkowym pisemnym wniosku okolicznych mieszkańców, którym przeszkadza-

ły parkujące ciężarówki - zdecydował się ze środków finansowych Nadleśnictwa Katowice zakupić i postawić szlaban. Bariera nie będzie przeszkodą dla służb, które posiadają odpowiednie klucze. Nie będzie też stanowiła problemu dla pieszych i rowerzystów, którzy mogą obejść szlaban. Przyczyni się to do zapewnienia bezpieczeństwa.



Nadleśniczy
STANISŁAW JEZIORAŃSKI
Nadleśnictwo Katowice

Lasy są naszym, wspólnym dobrem i nie możemy pozwolić na to, aby ktoś ograniczał ich funkcje rekreacyjne i poznawcze. Mieszkańcy Łędzin skarżyli się na naganne zachowanie kierowców ciężarówek. Kiedy środki administracyjne okazały się mało skuteczne, sięgnęliśmy po rozwiązanie, które jeszcze nigdy nie zawiodło.



+48 690 412 288

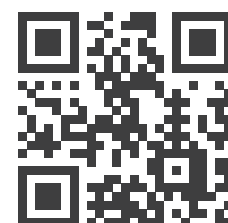


Klinika wykonuje operacje **zaćmy**

oraz **pomaga** w formalnościach związanych z dofinansowaniem zabiegu przez **NFZ**.

Posiada **polski personel lekarski** i pielęgniarski.
Działa od **2016** roku.

Czeski Cieszyn ok. 2 km od granicy z Polską
📍 www.tesinmc.pl



OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA część IV**Cudze chwalicie, swego nie znacie**

Chociaż rubryka ta nosi tytuł „Ocalić od zapomnienia”, to mogłaby też nazywać się „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Z pewnością większość mieszkańców Łędzin potwierdziłaby, że zna nasz łędziński kościół św. Klemensa. Pytanie czy „znać”, zawsze oznacza „znać”. Czy to, że wiemy, iż taki budynek istnieje oznacza, że znamy jego historię, zarówno te wątki wyjątkowe jak i te mniej spektakularne?

**MAREK SPYRA**

wiceprzewodniczący Rady Powiatu z Łędzin

Kościół św. Klemensa wchodzi w skład Archidiecezji Katowickiej, która swoim zasięgiem obejmuje olbrzymi obszar aż 2333 km². Święty Klemens to zaledwie jedna z 322 parafii. Mamy również świadomość, że nawet jeśli nasze miasto najbliższe jest naszemu sercu, to Łędziny nie mają i nie miały nigdy takiego znaczenia jak Katowice, Tychy, Rybnik, Żory czy sąsiednie Mysłowice.

Pomimo tych wszystkich aspektów to właśnie z tej parafii, z kościółka św. Klemensa, górującego już od prawie tysiąca lat nad tą częścią Śląska pochodzą jedne z najstarszych i wyjątkowych dokumentów Archidiecezji.

Ponad cztery wieki temu, to właśnie w naszym Klimontku 10 stycznia, roku pańskiego 1607 stworzono najstarszy zapis ślubu z tzw. Książ metrykalnych. To właśnie wtedy ślub w tej parafii zawarli Joannes i Katerina (Jan i Katarzyna, nazwiska nie podano). Ten dokument jest najstarszym ist-

niejącym zapisem pośród wszystkich ksiąg metrykalnych Archidiecezji Katowickiej! Czyli nie Katowice, Tychy, Rybnik, Żory czy Mysłowice, a Łędziny zapisały się w tym zakresie na kartach historii naszej Archidiecezji.

A to nie wszystko. Dziewiątego października wybiła 415. rocznica najstarszego zapisanego chrztu w Archidiecezji Katowickiej, który również pochodzi z łędzińskiej parafii! Co ciekawe najstarsza metryka pogrzebu, a więc kolejny odnaleziony historyczny zapis w archiwach Archidiecezji Katowickiej, jest 21 lat młodszy od zapisów łędzińskich.

Szkoda, że w naszej lokalnej społeczności tak słabo rozpropagowana jest informacja, że Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach przy znaczącym wsparciu z Archiwum Państwowego, kosztem ponad 800 tysięcy złotych dokonało konserwacji tych wyjątkowych i zabytkowych dokumentów!



Warto podkreślić, że zdaniem naukowców biorących udział w pracach renowacyjnych to właśnie łędzińskie dudki, czyli księgi w formacie folio fracto mają wyjątkową rangę!

Łędzińskie metryki zapisano „brązowym atramentem żelazowo-galusem na papierze czerpanym, z widocznymi filigranami.” To właśnie tego atramentu używali już 2500 lat przed naszą erą Egipcjanie! Co ciekawe specyfika tego atramentu polega na braku pigmentu lub barwnika, a jego działanie opiera się na soli metali (siarczan żelaza lub miedzi), które dodane do materiału garbnikowego dają kolor. Jest on bardziej płynny niż tusz indyjski, co czyni go bardzo przyjemnym do rysowania piórkami, szczególnie ptasimi piórami (gęsiami, indyczymi). Co ciekawe nie nadaje się do piór wiecznych, bo nie można ich potem odpowiednio wyczyścić, a atrament może powodować bardzo szybką i nieodwracalną korozję.

Do kolejnych niezwykłych ciekawostek rekonstrukcji łędzińskich metryk należy fakt, iż do wzmocnienia kart ksiąg użyto bibulek japońskich, których waga na jeden metr kwadratowy zaczyna się od 1,6 grama! Do ich klejenia używa się zazwyczaj tzw. klei króliczych, pochodzących, jaka sama nazwa wskazuje ze zmieszanych skór króliczych!

W tym miejscu składam szczególne podziękowania Wojciechowi Schäfferowi za umożliwienie dostępu do oryginalnych ksiąg metrykalnych z naszego Klimonta.



Marek Spyra oraz Wojciech Schäffer, dyrektor Archiwum i najstarsze księgi metrykalne. W liczącej ponad 300 parafii Archidiecezji, dwie najstarsze pochodzą właśnie z Łędzin.

Dostępne są bowiem skany tych ksiąg, jednak one nie gwarantują tego wyjątkowego przeżycia. Móc osobiście dotknąć kawałka naszej lokalnej historii z I połowy XVII wieku, a więc okresu gdy francuscy kolonizatorzy zakładali osady w Kanadzie i miasto Quebec, a Maciej Habsburg został królem Węgier. Rok 1607, gdy Jan i Katarzyna powiedzieli sobie „tak” to rok, w którym 104 angielskich śmiałków rozpoczęło kolonizację Ameryki Północnej. Gdy w łędzińskiej parafii trwał 1608 rok, a brązowym atramentem żelazowo-galusem uwieczniono informacje o chrzcie, stanowiącym dzisiaj historyczny rarytas, pierwszy polscy koloniści dotarli do Nowego Świata, i to dzięki nim w amerykańskim Jamestown w stanie Wirginia powstały jedne z pierwszych fabryk, produkujące gonty do krycia dachów, a nawet huta szkła. To działo się w czasach, gdy powstały tak znaczące z dzisiejszego punktu widzenia zapisy, w de facto tak mało znaczących wówczas Łędzinach.

Niestety historia pierwszych Polaków na ziemiach amerykańskich ma trochę wspólnego z historią łędzińskich dudek.

W roku 2007 z okazji 400-lecia założenia kolonii odbyły się w Jamestown uroczystości, jednak ani polskie władze, ani organizacje polonijne w USA nie zadbały o podkreślenie obecności Polaków w życiu miasta. Nie został zaproszony żaden Amerykanin polskiego pochodzenia ani żaden Polak. I podobnie jest z naszymi łędzińskimi dudkami. Najstarsze dokumenty w całej Archidiecezji mogłoby stanowić przecież promocję miasta, niestety na stronie internetowej miasta znajduje się na ten temat jedno, ogólnikowe zdanie, tymczasem to właśnie zdjęcia naszych ksiąg metrykalnych zdobią główne drzwi wejściowe do Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach!

Artykuł przygotowany na podstawie materiałów Archidiecezji Katowickiej, książki Arthura Waldo „Prawdziwi bohaterowie z Jamestown”, Wikipedii, i strony www.gdanskstrefa.com/jamestown-poddani-krola-polskiego.